

Badania

Kilka uwag o taktyce szermierczej w Dawnych Europejskich Sztukach Walki po turnieju Swordfish 2011.

Jan Chodkiewicz

INFORMACJE O ARTYKULE

Data wpłynięcia 15-01-2011
Data akceptacji 18-01-2011
Dostępny w sieci 19-01-2011

SŁOWA KLUCZOWE

szermierka na miecze, fechtunek, szkolenie, taktyka szermiercza, DESW

STRESZCZENIE:

Artykuł opisuje najczęściej spotykane sytuacje podczas walk turniejowych na miecze długie w Dawnych Europejskich Sztukach Walki. Przez pryzmat największego turnieju międzynarodowego – Swordfish 2011 – analizuje stosowaną taktykę szermierczą pod kątem skuteczności i używanych działań przygotowawczych. Opiera się głównie na obserwacjach walk turniejowych na żywo i na materiałach video dostępnych w sieci.

INFORMACJE O AUTORACH

1 Polska Federacja Dawnych Europejskich Sztuk Walki FEDER

SPIS TREŚCI

WSPÓŁCZESNE TURNIEJE DAWNYCH EUROPEJSKICH SZTUK WALKI.....	1
PRACA KAMER.....	2
KORONA , ZWARCIE i SZARŻA.....	3
TRAFIENIA W RĘCE.....	3
BICZ i DŁUGI MIECZ.....	4
ZASŁONY I ODPOWIEDZI, LIECHTENAUER.....	6
PRZED I PO TO CAŁEGO KUNSZTU ŹRÓDŁO.....	6
Bibliografia.....	9

WSPÓŁCZESNE TURNIEJE DAWNYCH EUROPEJSKICH SZTUK WALKI

Jeśli znasz siebie i swego wroga, przetrwasz pomyślnie sto bitew.

Jeśli nie poznasz swego wroga, lecz poznasz siebie, jedną bitwę wygrasz, a drugą przegrasz.

Jeśli nie znasz ni siebie, ni wroga, każda potyczka będzie dla Ciebie zagrożeniem.

Sun Tzu, *Sztuka Wojny*

Ostatni Swordfish, podobnie jak wiele turniejów i walk odbytych w naszym kraju, przyczynił się do wielu przemyśleń na temat dawnego fechtunku. Ten krótki szkic na temat używanej w Dawnych Europejskich Sztukach Walki (DESW) taktyki szermierczej jest przeznaczony dla tych którzy chcieliby zrozumieć, co robią podczas walki i mają odrobinę chęci i czasu, by to zanalizować. Chciałbym w nim nazwać działania używane w trakcie turnieju, zmierzając do ujarzmiienia rzeczywistości, która bywa okrutna podczas toczonych przez nas walk. Zdaję

sobie sprawę, że walka turniejowa to specyficzny typ sparingu warunkowany przez określone zasady, które premują zachowania nie zawsze bliskie znanym nam historycznym źródłom. Jednak uważam, że jeśli chcemy zwyciężać, nie możemy ignorować tak bogatego źródła wiedzy i umiejętności praktycznych, które są wszak sednem fechtunku.



Walka o III miejsce, miecz i puklerz

Zapewne nie napiszę tutaj nic, co nie byłoby znane od wieków szermierzom i ich Mistrzom. Mimo to myślę, że jest to warte uwypuklenia w tym szczególnym dla mnie i Polskiego DESW momencie.

PRACA KAMER

W wielu dyskusjach zgodziliśmy się, że na razie nie wszystkie działania zawarte w traktatach (głównie tzw. szkoły niemieckiej) jesteśmy w stanie wykonać podczas turniejów. Szczególnie brakuje tzw. wojny (*Krieg*) – czyli akcji wykonywanych podczas związania (*Binden*), na żelazie. Problem ten z czasem zapewne zniknie. Stanie się to wtedy, gdy jakiś utalentowany szermierz zmusi swych przeciwników do walki w związaniu i z wprawą pamiętającą dawne czasy „przeszyje ich sztychem”.

Tymczasem jednak, dzięki pracy kamer, mamy niepowtarzalną okazję zanalizować dokładnie to, co się naprawdę wydarzyło podczas turniejów. Ta otwartość DESW, brak utajniania zapisów z walk i sparingów, a wręcz odwrotna tendencja, daje niesamowity potencjał do rozwoju dla tych, którzy tego chcą i wiedzą jak to osiągnąć. Warunkiem, żeby to się ziszcilo, jest nazwanie wykonanych działań po imieniu, dostrzeżenie proporcji w ich występowaniu, a następnie znalezieniu sposobów, by wdrożyć je do własnego arsenału działań szermierczych.



Kontrola ręki przeciwnika podczas Korony w zwarcie – uniemożliwienie trafienia.

Poziom fizyczny – siła, szybkość, dynamika – jest aktualnie wśród czołowych zawodników DESW (Szwecja, Holandia, Finlandia, Polska) porównywalny. Walka nie pochłania jeszcze tak dużo energii, żeby przygotowanie kondycyjne miało decydujący wpływ na jej wynik. Z kolei poziom taktyki, zakres używanych narzędzi szermierczych

etc. pozostawiają jeszcze duże pole manewru, które należy wykorzystać.

W tym celu musimy poczynić założenie, że obserwujemy to, co się dzieje i przygotowujemy się do występujących na turniejach działań. Dlatego też na razie skupię się na kilku aktualnych tendencjach w zdobywaniu trafień.

KORONA, ZWARCIE I SZARŻA

Najbardziej rzucającym się w oczy dominującym elementem walki jest tzw. korona (*Kron*). W walkach turniejowych występuje ona najczęściej w przypływie emocji, chęci zdominowania przeciwnika. Aktualnie blisko połowa złożzeń zawiera ten element. Podczas natarcia często następuje moment, kiedy walczący skracają dystans, próbując uniknąć trafienia. Często dwóch agresywnych przeciwników wbiega na siebie i siłą rzeczy lądują w koronie.



Szarża i korona odbita, po czym trafienie obopólne.

Paradoksalnie, dystans ten pochłania znaczną część sił walczących i, zamiast ostatecznie decydować o wyniku, pograża ich, doprowadzając do częstych dubli (trafień obopólnych), czy *Nachschlagów* (uderzeń zadanych po otrzymanym trafieniu).

Można wyodrębnić dwa rodzaje korony: koronę odbitą i koronę w zwarcie (kategorie wymyśliłem, nie są poparte źródłami). Istnieją oczywiście pośrednie stany tego dystansu, przechodzenie z jednego w drugi itp. Dla przejrzystości wykładu przedstawię tylko dwa podstawowe warianty.

Jako że decydującym czynnikiem jest trafienie ostrzem w zwarcie, podstawą zasadą jest panowanie nad bronią przeciwnika. Dopiero po osiągnięciu tego

warunku możemy myśleć o trafieniu. W zależności od pozycji, w jakiej się znajdujemy, celem będzie głowa, korpuz, tudzież nogi. Wiadomo, że te akcje dzieją się w ułamkach sekund, ale brak zastosowania zasady kontroli skutkuje prawie zawsze dublem.

W przypadku, gdy dwóch walczących wbiega na siebie z rękami wzniesionymi na wysokości głowy, może dojść do korony odbitej. W tej sytuacji walczący odbijają się od siebie i niemal jednocześnie każdy z nich zadaje uderzenie. Kiedy któryś z nich przepuści szarżującego przeciwnika, pozwalając mu przebiec na swoją prawą stronę, może **uniknąć jego gniewnego uderzenia i własnym uderzeniem górnym trafić w opadającą rękę lub inny bliski cel.**

Taktyką działającą w sytuacji, kiedy przeciwnik łąduje jednak naprzeciwko nas, jest zasłona i odpowiedź, po których następuje *Abzug* (wycofanie/odejście). Nie uderzamy jednocześnie z przeciwnikiem, lecz bronimy się przed prawie pewnym uderzeniem górnym (lub innym), po czym odpowiadamy (najlepiej zwodem) i uciekamy – najlepiej na bok i w tył. Możliwości jest multum, przytaczam tylko jedno z wielu rozwiązań.

TRAFIENIA W RĘCE

W walce z długiego dystansu najbliższej pozostają zwykle dłonie i przedramiona. To najłatwiejszy i najmniej ryzykowny obiekt do ataku. Nie angażuje też zbyt dużo energii, dlatego bywa często wykorzystywany.



Atak na rękę podczas odejścia (*Abzug*).

Problemem pozostaje rozpoznanie zamiarów przeciwnika – określenie, czy będzie się bronił czy wykonywał przeciwnatarcia – oraz przygotowanie –

zestaw działań, które powodują szum informacyjny, utrudniający mu określenie, kiedy zaatakujemy – a także wybór dystansu i momentu do ataku. Po wejściu w dystans i trafieniu w rękę o powodzeniu decyduje *Abzug* – najlepiej wykonywany z zejściem. Wszystkich wątpliwości w skuteczność nawet bardzo lekkich trafień w rękę odsyłam do [eksperymentu przeprowadzonego kilka lat temu na SMDFie](#).

BICZ I DŁUGI MIECZ

W długim mieczu przy uchwycie oburęcznym atak wykonany jedną ręką nazywany jest Biczem Talhoffer'a. Najczęściej stosowane są dwa rodzaje tej techniki wymierzone w nogi. Pierwszy to zwód natarcia z achu, a potem uderzenie w otwarcie dolne. Drugim, jaki można często zaobserwować, jest Bicz w trakcie odejścia. Wycofując się trafiamy przeciwnika, wykorzystując jego ruch do przodu – trafienie na wykroku.



Bicz wymierzony w nogi z wykorzystaniem zaskoczenia – nagle zmiana stylu walki.

Bicz – ataki jedną ręką – można stosować na wiele sposobów. Można atakować wszystkie otwarcia lub wydłużać dystans pchnięciem. Można wykorzystać go w natarciu, ale też podczas wycofywania się. Właśnie ta grupa technik wyraźnie podkreśla nazwę **długi miecz**. Długa jest klinga, rękojeść ale też i dystans, jaki można dzięki nim osiągnąć.

ZASŁONY, ODPOWIEDZI, LIECHTENAUER

Jako że 90% trafień w turniejach to uderzenia/cięcia, skupię się tutaj na ich analizie,

aczkolwiek uważam, że przedstawione tu obserwacje odnoszą się także do działań z użyciem pchnięć.

W powszechnie panującej w środowisku teorii, opierając się na traktatach o walce długim mieczem z tzw. tradycji Liechtenauera powinniśmy bronić się uderzeniami, najlepiej mistrzowskimi – inaczej rzecz ujmując, cięciami zamykającymi. Polegają one na tym, że w jednym momencie bronimy się i jednocześnie trafiamy.

W praktyce turniejowej możemy wyróżnić trzy główne często spotykane sytuacje, które wynikają najczęściej z dosłownego i powierzchownego rozumienia XV-wiecznych traktatów tradycji niemieckiej oraz braku znajomości innych narzędzi szermierczych nie opisanych w nich wprost.

Pierwsza: dwóch walczących atakuje jednocześnie. Żaden nie myśli o obronie, przygotowaniu, czy innych szczegółach, więc następuje trafienie obopólne albo *Nachschlag*. Jest to nagminnie spotykane płytkie rozumienie taktyki Liechtenauera – 100% ofensywy, „słaby ginie”. Czasami połowa złożów w walce to sytuacje tego typu.



Trafienie obopólne na skutek braku przygotowania i dosłownego rozumienia działania z traktatu – nieudana próba *Durchwechsell*

Druga: jeden próbuje bronić się „kanonicznie” i chce zbić nadlatujące ostrze przeciwnika uderzeniem, ale atakujący robi zwód natarcia (albo jakkolwiek inny od przewidzianego w traktacie ruch), a **uderzenie mające odbić nadlatującą klingę chybia**.

Tutaj sytuacja kończy się różnie, czasami czystym trafieniem najczęściej jednak dublem albo *Nachschalgiem*. Często można też zauważyć próby obrony zwykłą zasłoną ale bardzo często, z powodu braku wyćwiczenia tej podstawowej akcji obronnej, walczący bardzo odsłaniają ręce.

Trzecia: atakujący przygotowuje swoją akcję i wymusza (na różne sposoby) na przeciwniku atak

wymierzony w otwarcie, którego umie dobrze bronić, po czym wykonuje zasłonę i odpowiedź, a następnie błyskawiczne wyjście z dystansu (*Abzug*), dalej broniąc się zasłonami przed *Nachschalgiem*. W ten sposób niektórzy szwedzcy zawodnicy zdobywają około 30–60% trafień, prowokując swoich przeciwników do ataku i wykorzystując bezlitośnie opacznie rozumianą „taktykę” Liechtenauera.



Sprovokowanie odpowiedzi Oberhau (górnym uderzeniem) i zasłona zwieszeniem (*Hengen*), przeciwoodpowieź.

Idąc tym tropem zasadne wydaje się pytanie, czy jeśli turnieje międzynarodowe wygrywają od kilku lat zawodnicy łamiący powszechnie rozumiany „traktatowy styl”, to czy nie powinniśmy bliżej poznać ich taktyki i docelowo opanować także i ten sposób walki?

Kilka lat temu można było usłyszeć z ust prawie każdego praktyka DESW w Polsce, że Liechtenauer odradzał zasłony mieczem. Już od początku istnienia DESW zdania były podzielone.¹ Ostatnie lata zdają się potwierdzać, że radykalne odrzucenie zasłon jest ślepą uliczką, nie potwierdzoną w źródłach. Wszak każdą z czterech postaw (dach, głupiec, pług, wół) można stosować także jako zasłony. Niektóre poboczne postawy – płot, czy korona mają ewidentnie charakter bloku. Zwieszenia (*Hengen*) mogą być interpretowane jako typowe zasłony ustępujące – wykorzystujące siłę uderzenia przeciwnika do odpowiedzi.

Wszelkiego rodzaju praktyczne eksperymenty z tępymi replikami o parametrach broni historycznej

¹ Matt Galas od początku uważał 4 Zawieszenia i *Versetzen*(Zbicia) za zasłony. W języku szermierki sportowej faktycznie są to odpowiednio zasłony zamykające pchnięciem i zasłony odbijające.

– od sparingów po turnieje – dowodzą niezbicie, że zasłona w jej różnych formach, podobnie jak w szermierce sportowej, ustrzeża szermierza przed trafieniem, dając mu przewagę taktyczną opartą o szczelność jego obrony. Dzięki temu może on śmiało atakować, nie bojąc się o przewidziane akcje przeciwnika.

Zaniedbanie działań czysto defensywnych, oparte o stare, nieaktualne i częściowe interpretacje, skutkuje ogromną liczbą obopólnych trafień. (szczególnie w dłonie) Z kolei nie ćwiczone zasłony nie działają, są stawiane w złym miejscu i raczej odsłaniają cel niż blokują.

W traktatach z linii Johanna Liechtenauera odradza się stawianie zasłon szeroko i ze sztychem skierowanym w stronę przeciwnika. Ta teza nie sprawdza się w XXI wiekowej praktyce zawodniczej(?). Nie znaczy to, że nie była skuteczna w walce na ostre w XV wieku i nie jest to także powód, żeby totalnie negować jej sens, na pewno jednak ta rozbieżność może być przyczynkiem do zrewidowania sposobu myślenia i treningu przygotowującego do współczesnej rywalizacji.

Paradoksalnie, część zawodników trenujących „szkołę niemiecką” stosuje bezwiednie akcje odradzane w traktacie (sic!), osiągając wspaniałe rezultaty – **czyste trafienie bez otrzymania Nachschlagnu**.

Rozważając współczesne dylematy DESW trzeba pamiętać, że szkoły walki zakładane są przez ludzi, którzy z natury obdarzeni są różnymi talentami. Przez ich pryzmat dobierają swoją taktykę i szlifują konkretne typy działań szermierczych (np. oparte o cięcia albo pchnięcia).

Możliwe, że współczesne problemy wynikają z wyraźnego nastawienia XV-wiecznej szermierki niemieckiej na techniki pchnięcia. W naszych zawodach sztychy stanowią do 5-10 % zaliczonych trafień, głównie z powodu braku dobrych rękawic, wyszkolenia, zawodników, sędziów i trudniejszej do zauważenia akcji, jaką jest trafienie pchnięciem.

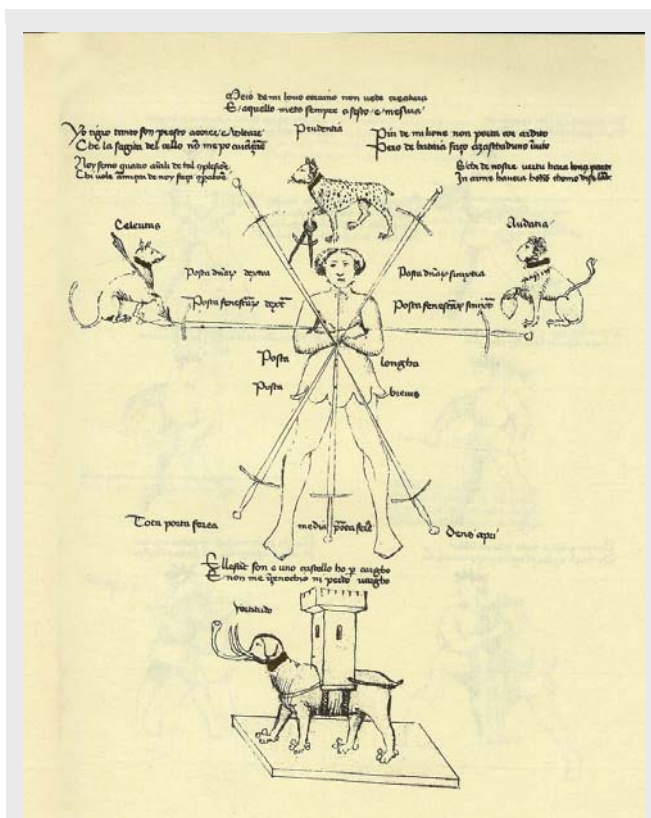
Z drugiej strony możemy też zaobserwować pierwsze próby kreatywnego wdrożenia typowych dla XV-wiecznych traktatów działań zamykających. Przykładem dobrze rozwiązanej taktycznie doboru momentu na wykonanie pchnięcia zamykającego w długim sztychu jest **poniższa sytuacja**. Zawodnik wykonuje natarcie na rękę, które nie trafia – przeciwnik się wycofuje. Następnie błyskawicznie zamyka prawy *Oberhau* przeciwnika, długim sztychem trafiając pchnięciem w klatkę piersiową.

„PRZED I PO TO CAŁEGO KUNSZTU ŹRÓDŁO”

Podstawą powodzenia w walce jest wypracowanie lub odpowiedni wybór momentu ataku. Przygotowanie natarcia, ruchy maskujące nasze zamiary, manewrowanie – to narzędzia, których powinniśmy używać. „*Praca, zanim się jeszcze zacznie...*”²

Do tego działu należy też etap rozpoznania przeciwnika – wyciągnięcia jak największej ilości informacji o jego reakcjach. Podczas walki nasz czas jest ograniczony, ale pozostaje jeszcze obserwowanie innych turniejowych walk z udziałem tych przeciwników, których uważamy za zagrożenie – albo na filmie, albo w czasie rzeczywistym.

Cnotami szermierza są siła, odwaga i szybkość lecz w traktacie Fiore dei Liberi nad głową widzimy rysia, symbol roztropności i przebiegłości.



Cnoty szermierza, *Fiore dei Liberi, Flos Duellatorum*

Jedno można stwierdzić z pewnością: atak, kiedy przeciwnik się go spodziewa, jest najgorszym z możliwych momentów.

Przykry zatem jest widok walczących zbliżających się do siebie ruchem jednostajnym lub jednostajnie przyspieszonym, informującym jasno i bez ogródek *Teraz Atakuję!* Co powiedzieliby na to pierwsi dowódcy adaptujący taktykę tatarską przy naszych lekkich chorągwiach, czy hetman Czarniecki, mistrz

² Peter von Danzig, Fechtbuch (1452).

walki podjazdowej, szarpiący Szwedów ciągłymi atakami i odskokami?

Jak pisał Musashi Miyamoto³, Duże Prawo Wojenne (bitewne) można też stosować w Małym (pojedyńki) Dlatego kiedy przeciwnik idzie na nas z pełną siłą, nie szczerbmy się, nie przyjmujemy na siebie niepotrzebnych razów. Niech jemu wydaje się, że to zrobimy. Podpuścmy go, a odskok, nagła ucieczka, zmiesza go na chwilę i wtedy będzie czas na nasz ruch na „szachownicy”. Jego energia napotka pustkę i przez sekundę albo dwie będzie bezbronny, zdany na swoje bazowe odruchy.

Po każdej akcji należy wykonać skuteczny *Abzug*. Czytaj – nie dać się trafić. Można to załatwić na dwa podstawowe sposoby – zasłoną po naszym trafieniu albo unikiem/odejściem – obroną odległością.



Wzorowe natarcie (przeciutempo) z Abzugiem, poparte rozpoznaniem przeciwnika

Uderzenie może być jednocześnie zasłoną (cięcie zamykające/*Meisterhau/Versetzen*), ważne jest jednak, żeby wychodzić już wtedy z dystansu. Czy będzie to ruch w tył, na bok, czy nawet do przodu, przebiegając obok przeciwnika, nie ma znaczenia. Błędem jest trafianie i zalewanie przeciwnika serią w miejscu. Często kończy się to i tak obopólnym trafieniem. Nawet, jeśli wygrywamy 3 do 1. To czysta strata energii i ryzyko kontuzji, która utrudni/wyłączy nas z walki.

„Indes robi to czego pragnie twe serce. Indes to ostre słowo, i każdy mistrz tnie nim głęboko tych co go nie znają lub nie rozumieją. To klucz do sztuki.”⁴

Reasumując, wracamy do punktu wyjścia każdej formy walki. Wybór decyzji o ataku lub obronie,

utrzymanie inicjatywy, oszukiwanie przeciwnika, a ponadto właściwy dobór momentu swojego działania – to elementy, które powinniśmy studiować, rozwijać i analizować.

Kluczowe w odtwarzaniu i praktyce DESW jest pytanie, czy wybrane przez autorów traktatu fragmenty walki są skończonym i działającym systemem? Weryfikujemy to nieustannie. Każde warsztaty, sparing i turniej dają nam więcej informacji, a jednocześnie przekonujemy się na własnej skórze, jak wielu elementów wciąż nam brakuje.

Ruchy opisane w źródłach mogły być tylko fragmentem procesu treningowego (do walki na ostre, walki w turnieju szermierczym o określonych zasadach, czy nawet mieć charakter pokazowy).

Współcześni trenerzy sportowi przerabiają długie wielokrotnie złożone starcia ze swoimi uczniami. Oglądane z boku wyglądają jak XIX-wieczna umowna szermierka floretowa, z pozoru nie mająca nic wspólnego z zaciętą walką sportową. Ćwiczenia te służą jednak rozwinięciu pamięci operacyjnej szermierza – wielostopniowego wyboru właściwego działania.

Dlatego uważam, że nadal otwartą kwestią pozostaje to, w jakich sytuacjach dany szermierczy ruch był używany, na kogo działał, a na kogo nie, a co najważniejsze – kiedy i jak można było go skutecznie użyć.

³ Musashi Miyamoto, Księga Pięciu Kręgów

⁴ Peter von Danzig, Fechtbuch (1452).

BIBLIOGRAFIA

1. Czajkowski Z., *Taktyka i psychologia w szermierce*, Katowice 2007
2. dei Liberi Fiore, *Flos Duellaorum*, 1410, Bergamo 1902
3. Miyamoto Musahi *Księga Pięciu Kręgów*, Bydgoszcz 2010
4. Sun Tzu, *Sztuka Wojny*, Warszawa 1994
5. Von Danzig, Peter. (1452). *Fechtbuch*. n.p. Codex 44 A 8 w Bibliotece Akademii Narodowej (Lincei a Corsiniana) w Rzymie, Włochy.